

Drogi Kaziu. – Przed chwilą otrzymałem Twój list z dn. 24 września, w rekordowym czasie. Widzę, że stąd listy idą znacznie dłużej. Depeszę w sprawie Twego bratanka otrzymałem i jak Ci doniosłem, wysłałem mu już okulary, o które prosił. Dziękuję Ci za informacje i jeżeli sprawa wizy ruszy z miejsca (bo z konsulatu nie mam jeszcze znaku życia), po ukończeniu wszystkich zajęć zapiszę się na ten kurs, aczkolwiek – jak widzisz z moich listów – piszę szybko, ale z błędami, i wątpię, czy uda mi się to opanować. Co do „Tygodnika”: miałem już informacje w sensie, w jakim piszesz, od Szymona L. Być może jest to ta sama postać, o nieustalonej tożsamości, o której jest mowa w liście: M. Grydzewski do K. Wierzyńskiego [26 października 1944] jeszcze dwa lata temu, i na to w swoich projektach nigdy nie liczyłem. Napisałem do Terleckiego, żeby interweniował w sprawie Twego bratanka, przysyłaj listy do Bora i Pełczyńskiego (w tej chwili przypominam sobie, że mówiono mi, że Pełczyński pojechał do Włoch – więc może tam zadesperujesz?) na moje ręce, a ja im przekażę, bo list chcę zaraz wysłać, a nie mogę w tej chwili dowiedzieć się adresu. Na odszukanie Łobodowskiego, doprawdy, nie mam sposobu, korespondencja z nim urwała się już dość dawno.

Dostałem przed chwilą antologię poezji 1939-1944 Wiersze Wierzyńskiego wydrukowano na s. 142-149. Lama, wydana w Paryżu. Jest tam Twoich dziewięć wierszy: Inter arma, Barbakan, Do poetów, Panie zastępów, Ktokolwiek jesteś, Sonet wojenny, Motto, Ewangelia, Słowo. Nie wiem, czy będziesz zadowolony z mojego wyboru W antologii opracowanej przez M. Grydzewskiego: Wiersze polskie wybrane, Londyn 1946 wydrukowano na s. 258-264 następujące wiersze Wierzyńskiego: Msza, Szumi w mej głowie, Czarny hrabia, Dworzec, Leman Oda prowincjonalna, Legenda, Piłsudski, Marsz tryumfalny, Paddock i Porrit, Skok o tyczce, Fanfara na cześć Karola Hoffa, rekordzisty w skoku o tyczce, Dzieje i śmierć księżycy, Mieszkanie, Rozmowa w bibliotece, Zapach młodości, Dzień, Klechda, Ostatnia droga, Wstążka z „Warszawianki”, Inter arma, Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny, Teby., ale przypuszczam, że nie, bo każda redakcja jest redukcją, jak już powiedział Norwid Zob. zakończenie „Ad leones!” C. Norwida: „– Redakcja nie jest telefonem. My podobnież przecie czynimy co dzień z każdą nieledwie myślą i z każdym uczuciem... REDAKCJA JEST REDUKCJĄ... – To tak, jak sumienie jest sumieniem – odpowiedziałem”. C. Norwid, „Pisma wybrane”, t. IV: Proza, wybrał i objaśnił J.W. Gomułicki, Warszawa 1980, s. 150..

Wiadomość o Gojawiczyńskiej jest nieprawdziwa. Jest w Kraju i należy do skomunizowanej grupy pisarzy, w której główną osobą jest Nałkowska, zachowująca się podobno niezbyt ładnie. Najgodniejszą postawą zachowują Dąbrowska i Parandowski, który wykłada filologię klasyczną w Lublinie i nie miesza się do niczego. Tak samo Kleiner. Słonimski We wrześniu 1945 r. Antoni Słonimski i Ksawery Pruszyński przyjechali na zaproszenie Karola Estreichera na dwutygodniowy pobyt w Polsce wraz z grupą pisarzy i artystów angielskich. 15 września 1945 r. odbył się wieczór autorski Słonimskiego i Pruszyńskiego w siedzibie Związku Literatów Polskich w Krakowie przy u. Krupniczej 22. Ukazał się wówczas nakładem Wydawnictwa J. Mortkowicza tom Słonimskiego Wiek kłeski. Wiersze z lat 1939-1945. Poeta opublikował wiersze Syreny, Wszystko na łamach „Tygodnika Powszechnego” (1945, nr 29, z 7 października) oraz Drzewa, Wiosna londyńska, Wiosna warszawska w „Twórczości” (1945, nr 3, z października). – Jarosław Iwaszkiewicz tak wspominał po latach spotkanie z Pruszyńskim i Słonimskim: „Mieliśmy się spotkać na kolacji w hotelu «Polonia», który sterczał sam jeden wśród ruin, otoczony rozziwem paszcz poburzonych domów i tym lekkim wyziewem spalenizny i rozkładających się ciał, jakim oddychała wtedy Warszawa. Przyjechaliśmy wtedy z Podkowy, ja z żoną i Irena Krzywicka, w «Polonii» na kolacji było dużo osób. Niewiele z tego pamiętam, byłem jak w tumanie. Pamiętam tylko, jak Ksawery, wsparty o jakieś drzwi w korytarzu, gorzko płakał. Nie pamiętam, o czym rozmawialiśmy. Oczywiście o naszych umarłych, o Toniu Sobańskim, o Anieli Zagórskiej, o Boyu [...]. Ale co unosiło nas, cieszyło, uskrzydlało – to poczucie możności rozmawiania bez przymusu, o wszystkim, prowadzenie rozmowy towarzyskiej, niezobowiązującej. Czasami tylko były pewne zgrzyty w pytaniach Antoniego i innych, co tutaj nie byli. Owo: dlaczego? za co?, na które nie było odpowiedzi, a które świadczyły o zasadniczym nierozumieniu. Stasia Krzywoszewskiego zabrali do Oświęcimia. Za co? Rafała Blütha zastrzelili: dlaczego? Rodzinę Horodyńskich wymordowali: z jakiego powodu? Z trudnością wchodziło do głowy nowo przybyłych, że nie było żadnych powodów popełniania tych morderstw, a raczej był tylko jeden: głęboko zatajony” J. Iwaszkiewicz, Tolek, w tegoż: Aleja przyjaciół, Warszawa 1984, s. 90-91. Słonimski wrócił do Londynu, w kwietniu 1946 r. został powołany na kierownika Międzynarodowej Sekcji Literatury i Teatru w UNESCO. wrócił po ośmiodniowym pobycie w Polsce i podobno mówi, że nie mógłby tam mieszkać na stałe z powodu strasznego antysemityzmu. Uprawiam pełny eskapizm i nikomu nie zadaję pytań, słucham tylko tego, co w mojej obecności się mówi. Z córką Gojawiczyńskiej ożenił się jakiś Żyd krakowski Bialik, który zdaje się nosi teraz nazwisko rosyjskie i jest główną figurą od radia: jest teraz w Londynie i rozmawiał ze Stasiem, wychwalając Jarosława. Kiedy Moskale zaczęli grabić Stawiska, Jarosław wyszedł do nich i zwrócił im uwagę, że zachowują się jak Niemcy w... Jasnej Polanie. Od tego czasu Stawiska są szanowane jako posiadłość polskiego Tołstoja. Miałem w ręku pierwszy numer nowego miesięcznika „Twórczość” pod redakcją kolegialną z Wyką na czele. Otwierają numer wiersze Staffa W „Twórczości” 1945 nr 1 znalazły się utwory L. Staffa [inc.] Z nad ciemnej rzeki wiatr przylata..., Pogoda późnej jesieni, Przymierze. i nowela Stara cegielnia Jarosława (na ogół słaba). Z wierszy jeden przepiękny Miłosza W „Twórczości” 1945 nr 1 znalazły się wiersze Miłosza: Przedmieście i Campo di Fiori.. Wygląd pisma zupełnie sowiecki (papier i okładka). Powstanie było straszną katastrofą także ze względu na ilość materiału literackiego-naukowego [!], jaka przepadła Zob. na ten temat: Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945. Księga

zbiorowa pod red. S. Lorentza, t. 1-2, Warszawa 1970. – Po powstaniu warszawskim w październiku 1944 r. został spalony dom przy ul. Złotej 8, gdzie w mieszkaniu Grydzewskiego do 1939 r. mieściła się redakcja „Wiadomości Literackich”. Zniszczeniu uległo wszystko – meble, obrazy, książki, całe archiwum „Wiadomości Literackich”. Mirosław A. Supruniuk cytuje charakterystyczny fragment listu kogoś z rodziny do Grydzewskiego: „Żałuję tylko, że przechowywaliśmy tak skrzętnie Twoje rzeczy, książki, obrazy itp. – ponieważ i tak nic z tego nie zostało. Gdyby się wyprzedało wszystko, byłoby znacznie łatwiej żyć” M. A. Supruniuk, Mieczysław Grydzewski – herbu Zerwikaptur, dz. cyt., s. 103.. Borowy stracił wszystko, tak samo Zygmunt Wasilewski Na temat losów biblioteki i archiwum Wasilewskiego po powstaniu warszawskim zob. artykuł Piotra Grzegorzcyka w cyklu Prywatne straty kulturalne 1939-1945 – O zbiorach Zygmunta Wasilewskiego, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 16. (obecnie ślepy zupełnie, mieszka u pos[ła] Rymara w Krakowie) – pięć książek, które napisał pod okupacją. Miłaszewscy zostali zarżnięci w nieludzki sposób. Ukraińcy odcięli im dosłownie głowy. Emil Okoliczności śmierci Breitera przedstawione przez Grydzewskiego nie są precyzyjne. Podczas okupacji Breiter najpierw przebywał w Warszawie, a od 1942 r. ukrywał się w Gołąbkach u Władysława Jana Grabskiego (1901-1970) powieściopisarza, poety, publicysty (zob. biogram: WPPiBL, t. 3). 22 czerwca 1943 r. aresztowany przez gestapo, został tego samego dnia rozstrzelany. Iwaszkiewicz, który odwiedzał Breitera w Gołąbkach pisał 25 lipca 1942 r.: „W ogóle to wszystko, co on teraz przeżywa, otwiera przed nim inne pespektywy. Chociażby to świadome pozostanie w kraju. Wsadził Tuwima i Grydzewskiego do samochodu, gdzie było jeszcze jedno miejsce, i na usilne namowy, aby jechał razem z nimi, odpowiedział: «Tu się uległem i tutaj zdechnę!», Sam mi to opowiadał zaraz po moim przyjeździe do Warszawy w jesieni 1939 roku. Z tych wszystkich przyczyn bije od niego jakiś wewnętrzny żar i taka pewność dobrego końca wszystkich naszych mąk, aż i nas zaraził tym swoim optymizmem” J. Iwaszkiewicz, Notatki 1939-1945, oprac. A. Zawada, Wrocław 1991, s. 72-73. Zob. M. Hemar, Wspomnienie o Emilu Breiterze, „Wiadomości Polskie” 1944, nr 7. zginął tragicznie. Mieszkał z Brońnią w zapadłej wsi u chłopa (Rysia była w innej części kraju, zdaje się jako gospodyni u księdza x), dokąd zabrał trochę mebli. Nie wiadomo: czy był to przypadek, czy denuncjacja, ale w chałupie zjawili się gestapowcy pod nieobecność chłopa i zastawszy Emila, spytali go, czyje to meble. Odpowiedział, że nie wie. Po pewnym czasie przyszedł chłop i przerażony oświadczył, że meble należą do Emila. Wtedy zabrali go i zastrzelili przed chałupą. Wzruszyłem się listem Stasi, która jest kelnerką w Łowiczu, i dowiedziawszy się, że Antoni przyjechał do Polski, napisała do niego, dowiadując się o mnie. Píše, że nie bardzo się jej powodzi. Posyłałem jej paczki przez cały czas okupacji niemieckiej, teraz nic nie mogę zrobić.

Ściskam Was najserdeczniej.

[podpis nieczytelny]

P.S. Mortkowiczowa ocalała i przystępuje do działalności wydawniczej.

[podpis nieczytelny]

x) Obecnie prowadzi pensjonat pod Zakopanem.